

JULIAN PRZYBOS

Teoria wiersza

Od austriacjami PAN w serii IBL noszącej hasło "Historia i Teoria Literatury" ukazała się "Próba Teorii wiersza polskiego" Marii Dłuskiej. Dłuska to obok Renaty Mayenowej i Stanisławą Furmanika, największy dziś autorytet w nauce o wierszu, czyli tzw. wjęsziologii. Teorię Dłuskiej należy więc uważać za ostatnie słowo wiedzy uniwersyteckiej o systemach wersyfikacyjnych w języku polskim.

Przeczytałem z miłym zdumieniem; wszystko zrozumiałem. Pamiętam, jak przed wojną panoszyli się w tej dziedzinie dwaj samodzielnicy: Zawodziński i Siedlecki. Toczyli oni ze sobą hermetyczną polemikę, sprzeczekali się na temat małoważnego drobiażdżku, ale godzili się doskonale w sądach o poezji współczesnej. Rzucili oni anatemę na wiersz, który dziś Dłuska nazywa "awangardowym". Obaj, i Siedlecki i Zawodziński mieli temperament bojowy, byli to nie tyle obiektywni badacze istniejących faktów, ile głosiciele ideałów i norm, pewni swoich gustów estetycznych krytycy. Zwłaszcza Zawodziński: był kawalerzystą, szarżował zajadle i zwalczał to wszystko w poezji polskiej co było nowe, co więc odbiegało od umiłowanych przez niego wzorów symbolicznej liryki rosyjskiej i jej międzywojennej poezji polskiej ech i naśladowactw. On to doszedł do wniosku, że rozwój wiersza polskiego ostatecznie się zakończył na tonizmie czy sylabotonizmie, że więc poezja przyszłości nie pozostanie nic innego, jak powtarzane schematów wersyfikacyjnych doskonale zakrzepłych. Tak zawyrokowawszy, chwalił epigoński żywioł wszelki.

Dłuska jest obiektywnym badaczem faktów, pisząc o systemach wierszowania, nie kieruje się uprzedzeniami estetycznymi; ma dość czułe i osłuchane ucho, aby móc w nim pomieścić zarówno średniowieczny wiersz zdaniowy, jak i

*W fabryce obrótowej...
tematycznie techniczny, zupełnie dla siebie od siebie
niezrozumiały w całej swej przyjaźni.*

tak przez nią nazwany "wiersz emocyjny" czyli "nienumeryczny składniowy", którego ostatnim przykładem jest "wers tzw. ~~prawkax~~ poawangardowy", ~~Różnica~~

Zapewne każdy z żyjących wierszopisów, których Dłuska czytuje, miałby coś do dorzucenia we własnej sprawie. Okazja jest niezwykła - ja nigdy nie przypuszczałem, żeby polski wers nowoczesny został wzięty na warsztat uniwersytecki jeszcze za życia jego inicjatorów! Ba, profesor Dłuska jest tak współczesna, że zastanawiając się nad charakterem niektórych przerzutni w wersach Kochanowskiego, przypuszcza, iż mają one charakter, jak w poezji najnowszej, "emocyjny". Można w tej sprawie oczekiwać sprzeciwu ze strony innych wersologów, bo - powie niejeden - gdzież dowód? Kto to teraz zgodnie, czym się Kochanowski kierował stosując przerzutnię na przykład w dystychu z "Trenów":

A ty, pociecho moja, już mi się nie wrócisz

Na wieki ani mojej tesknice okrócisz!

- czy chęcią podkreślenia tych dwóch słów "nie wrócisz" i "na wieki"? Czy też zrobił to powodowany mechaniczną koniecznością parzystych rymów i rytmu trzynastozgłokowca. Co do mnie - przyświadczyłbym wrażliwemu uchu /i sercu/ Dłuskiej. Tak wielki poeta, jak Kochanowski, z pewnością czuł wszystkie możliwości siły wyrazu, jaką ^{ie} można ^{zrobić} wytworzyć w wierszu polskim - bo on przecież, Kochanowski, ten wiersz /wers/ stworzył!

Na przykładzie tego i innych wierszy Kochanowskiego wiąże Dłuska rysunek wersu z tym, co on wyraża, z treścią emocjonalną jaką niesie. Czyni to jednak wyjątkowo; po staremu traktuje kościec wersyfikacyjny utworu poetyckiego niezależnie od treści, której służy. A przecież dobry utwór liryczny jest organizmem żywym, w którym wszystko się ze sobą łączy.

Marzę o wersologii, która by odróżniała poezję od ^{twą} czczego
wersyfikatorska podającego się za poezję, i zajmowała się
jedynie utworami będącymi poezją, a nie dla przykładu przy-
tacza ^z ~~z~~ ^z takimi lub owymi okazami wersyfikacji. Tylko
doskonała poezja ma doskonałą, godną badania wersyfikację.
/Tu użyłem się w język. Gdyby badacz przyjął rygorystyczn ^{ie}
tę zasadę, godnymi rozbiórów wersologicznych okazałyby się
tylko klasycy przeszłości, a nikt ze współczesnych. / ^{bardziej}

Ale współczesnych poetów interesować zawsze będzie
nie przeszłość, ^{lecz} terażniejszość i przyszłość wiersza.
I dlatego powiem, co myślę o tej partii Dłuskiej, w której ^{książki}
charakteryzuje wers "awangardowy" i "poawangardowy".

Pragnął bym zwrócić uwagę na to, że o niektórych
"wersach awangardowych" można mówić tylko biorąc pod uwagę
całość utworu lirycznego. Przez pewien typ wiersza /wersu nowocze-
snego /mam ~~tu~~ na myśli, co tu tańc, moje wiersze/ przez
pewien przebiega prąd rytmiczny o zmiennym napięciu, ale
o uchwytnym, jednolitym stosunku tych napięć. Żaden wers
nie gra w pełni bez wersów sąsiednich, każdy rytmiczny zes-
trój ma swój odpowiednik lub aluzję, każdy jest funkcją ca-
łości. I dopiero uchwycenie tego całościowego prądu rytmicz-
nego, wysłuchanie struktury rytmicznej całego utworu, daje
nie tylko obraz wersologiczny wiersza, ale ujawnia sens
takiego a nie innego rytmu poszczególnych wersów. Przecież
rytm służy treści i tylko wtedy jest dobry, ^{kiedy} za pośredni-
ctwem zmysłu słuchu, ^(a nawet zmysłu naszego wiersz - machowego) przekazuje ją nieodparcie naszej wzruszo-
nej wyobraźni. Każdy bowiem wzruszenie liryczne objawia się
w jedynym i niepowtarzalnym, swoim rytmie.

Dłuska sporo uwagi poświęciła tzw. "wersowi poawangar-
dowemu" Różewicza. Słusznie, bo ten nowator posunął się
ku wierszowi wyzwolonemu ze wszelkich ^{ponieważ tych} rygorów, które mu dykt-

jak twierdzi Dłuska, emocja. Rwie on zdanie na drobne "skupienia" rozrywa nawet te najmniejsze skupienia ~~we fraszce~~, kierując się "podtekstem subiektywnym". Nie wiem co by o tym powiedział sam ~~szlachetny~~ poeta, przypuszczam jednak, że nie tyll ten powód jest przyczyną zrabiania "drobienia". Nie sposób przecież przyjąć, żeby ktokolwiek mówił stale tylko z roztrzęsionymi wargami, niemogąc jednym ciągiem wyjąkać więcej niż dwóch, trzech słów. "Subiektywny podtekst jest ^{tu} inny niż, sądzą dobrodusznicy czytelnicy. Niedocenia się w Różewiczu irdnisty, ^{la} styryka i szydercy. Jego ~~przezajz~~ poezja stała się od pewnego czasu dramatyczną walką z Poezją przez duże P, a jego wersyfikacja zaprzeczeniem i drwiną z wersyfikacji. Dopiero na tle tej walki z Poezją i Sztuką Wersyfikacyjną można pojąć tę jego przeciwlirykę i ten kontr-wers. Wydawałoby się, że ta walka skończy się ostatecznym zaprzeczeniem poezji i wersyfikacji i zamilknięciem, ale siła poety okazała się właśnie mimo i poprzez ten paradoksalny pojedynek miłości do Poezji i nienawiści Sztuki ^{poetyckiej} ^{rodziki} ~~poetyckiej~~. A że ^{poetycka} ^{rodziki} jedna bez drugiej istnieć nie może - wers Różewicza jest często swoją własną krytyką, przedrzeźnieniem i świadomą karykaturą. ^{Wy padels} Różewicza jest ~~tak~~ wyjątkowy, że bał bym się nazywać jego układ wiersza "systemem", to jest ~~raczej antysystem, bunt~~ ^{karawrowa grafia} werselologiczny. Jeśli co w nim jest tendencją stałą, to ^{brak w} ~~niez~~goda na samo pojęcie "wersu", ^{eh} ~~tepienie~~ wypowiedzi poetyckiej ^{eh} ~~skłonności~~ ^{eh} ~~do~~ określonym werselologicznym wyznacznikom.

przebieg przyjął, żeby ktokolwiek mógł stać tylko z przetrzęsionymi wargami, niemogąc jednym ciągiem wyjąkać więcej niż dwóch, trzech słów. "Subiektywny podtekst" jest ^{tu} inny niż, sądzą dobrodusznicy czytelnicy. Niedocenia się w Różewiczu irydniasty, ^{la} styryka i szydercy. Jego ~~przejazd~~ poezja stała się od pewnego czasu dramatyczną walką z Poezją przez duże P, a jego wersyfikacja zaprzeczeniem i drwiną z wersyfikacji. Dopiero na tle tej walki z Poezją i Sztuką Wersyfikacyjną można pojąć tę jego przeciwlirykę i ten kontr-wers. Wydawałoby się, że ta walka skończy się ostatecznym zaprzeczeniem poezji i wersyfikacji i zamilknięciem, ale siła poety okazała się właśnie mimo i poprzez ten paradoksalny pojedynek miłości do Poezji i nienawiści Sztuki Poetyckiej. A że ^{poezja} ^{złoty} jedna bez drugiej ^{nie może} istnieć nie może - wers Różewicza jest często swoją własną krytyką, przedrzeźnieniem i świadomą karykaturą. ^{Wy padła} Różewicza jest ~~tak~~ wyjątkowy, ~~że~~ bał bym się nazywać jego układ wiersza "systemem"; to jest raczej antysystem, bunt wersologiczny. Jeśli co w nim jest tendencją stają, to ^{karawowa granica} niezgodna na samo pojęcie "wersu", ^{brak w} ~~temple~~ wypowiedzi poetyckiej ~~skłonności~~ ^{ch} ~~na~~ określonym wersologicznym wyznacznikom. ^{ch}

Ani w spisie cytowanych prac teoretycznych, ani w indeksie cytowanych wierszy nie znalazłem nazwisk tak wielkich nowatorów jak Tadeusz Peiper i Jan ^{Brze} Baeńkowski. To zdumiewające przeoczenie spowodowało niezrozumiałą dziurę w wywodach Dłuskiej na temat rodowodu nowszego wiersza wolnego i nie poje te błędy. Jak np. autorka cytuje jako wzorzec "emocyjnego toku" wyraźnie katarynkowy wiersz Gałczyńskiego na str. 274/ . Peiper jest twórcą oryginalnej poetyki, nie mającej odpowiednika we współczesnych mu prądach poetyckich na świecie. Czas wielki żeby jego myśl teoretyczną wywieść ^{wie} z pamięci i ukazać jej prekursorstwo. Nie można sobie wyobrazić nauki

wierszu polskim bez rozważenia teorii Peipera wyłożonej w "Nowych ustach" i w "Tędy". Walczyli z nią ⁱ Zawodziński /w szkicu "Pegaz to nie samochód bez głowy"/ i Siedlecki /"Likwiduję Peipera"/ - czyż by ^{owe} spory nie interesowały dzisiejszych wersologów? Peiper-poeta stworzył swój własny wers zdaniowy i kilka nowych sposobów kompozycji poematu. ^w Martwą już w dwudziestoleciu strofikę tradycyjną Wniósł więc - on jeden spośród nowatorów / nowe propozycje, on też poszedł najdalej w poszukiwaniu nowych rymów itd. Nie zajęła się też Dłuska wersem tak wybitnego nowatora, teoretyka i poety jak Brzękowski, którego przykład ^{prasa} nie zawsze przez najmłodszych uświadomiony, ^{jednak} świeci ich próbom. Z braku dostatecznej dokumentacji wywody Dłuskiej straciły pod koniec książki pewność i jasność, ^{wtedy} jaka przekonuje czytelnika, ^{dawnego} kiedy Dłuska daje historyczny zarys/wiersza polskiego od Kochanowskiego do Norwida.

1959

Praca Dłuskiej powstała w ~~1955~~ roku i autorka nie mogła znać szkiców J. Sławińskiego w "Twórczości" poświęconych teorii Peipera. Nie mogła też ocenić, w jakim stopniu nowy typ wiersza wolnego /"zdaniowego" i "askładniowego" / wykształcony w poezji międzywojennego "dwudziestolecia", był niezależny od wpływów z zagranicy. Dłuska wymienia Majakowski go i ~~кратинерах кратинских~~ Apollinairea. ^Z daje mi się jednak, że warto by się zastanowić, czy ^o w tej wersyfikacyjnej dziedzinie, nie zrobiono u nas wtedy czegoś, czego odpowiedników nie znajdzie się ani na Wschodzie ani na Zachodzie.

 Maria Dłuska: Próba teorii wiersza polskiego. PIW 1962 r.